

Michał HELLER

TEOLOGIA NATURALNA W NOWYM WYDANIU

- P. Davies, *The Mind of God — The Scientific Basis for a Rational World*, Simon and Schuster, New York — London etc. 1993, ss. 254.

Czytając tę książkę, nieuchronnie nasuwa się porównanie z wcześniejszą książką tego samego autora pt. *God and the New Physics*. Tamta książka była powierzchowna i wykazująca duży stopień pomieszania dobrej fizyki z kiepską teologią. Zdradzała ona co najwyżej drzemiące w autorze zainteresowanie filozofią Boga, ale Bóg był dla niego bardziej okazją do sensacyjnych zestawień z najnowszymi teoriami współczesnej fizyki niż przedmiotem odpowiedzialnej refleksji (por. moją recenzję tej książki w „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce”, 7). Późniejsze książki Daviesa (np. Jego *The Cosmic Blueprint*, Simon and Schuster, New York — London etc., 1988) zwiastowały już jego filozoficzne dojrzewanie, ale *The Mind of God* jest prawdziwym zaskoczeniem. Anglosasi mają dobre określenie na filozofię Boga — *natural theology*. Jestem skłonny sądzić, że nowa książka Daviesa jest jedną z najlepszych książek z zakresu *natural theology*, jakie kiedykolwiek czytałem. Wymowę podkreśla fakt, że nie jest to zamierzona apologetyka lecz świadectwo przebytej drogi. A przy tym książka jest napisana z dużym talentem popularyzatorskim, chociaż mniej przygotowany Czytelnik będzie ją musiał studiować ze skupioną uwagą.

„Celem tej książki jest — jak wyznaje autor — tropić logikę naukowej racjonalności, idąc tak daleko, jak to tylko możliwe w poszukiwaniu ostatecznych rozwiązań zagadki istnienia” (s. 221). Kolejne etapy tego tropienia następują po sobie z logiczną precyzją.

Świat wymaga wyjaśnienia. Davies z wielką wirtuozerią dokumentuje to stwierdzenie licznymi analizami. Kwantowe teorie powstania Wszechświata, początek czasu, czy historia Wszechświata powtarza się cyklicznie?

*UWAGA: Tekst został zrekonstruowany przy pomocy środków automatycznych; możliwe są więc pewne błędy, których sygnalizacja jest mile widziana (obi@opoka.org). Tekst elektroniczny posiada odrębną numerację stron.

czy świat tłumaczy się sam? — to tylko niektóre z tematów omawianych w książce.

Świat wyjaśniają prawa przyrody. Ale co je wyjaśnia? Prawa przyrody są matematyczne. Co więc wyjaśnia matematykę? Stawiając te pytania, Davies wszedł na teren metafizyki, ale ich otwartość prowadzi także ku teologii.

Nie można również uniknąć aspektu teoriopoznawczego. A więc sprawa racjonalności człowieka. Zdziwienie faktem, że „możemy poznać coś, nie poznając wszystkiego”. Nie tylko my jesteśmy przystosowani do świata, ale świat wydaje się być dziwnie przystosowany do nas. Końcowe partie książki są poświęcone „argumentacji antropicznej”. Czy nowa wersja tradycyjnego argumentu z celowości? A może istnieje nieskończenie wiele światów, a nasz świat jest poznawalny, ponieważ w innych, niepoznawalnych światach nie moglibyśmy zaistnieć? Taka możliwość zwykle bywa rozważana jako alternatywa Boga celowo projektującego świat. „Mój wniosek sprowadza się do tego — pisze Davies — że teoria wielu światów może wyjaśnić najwyżej ograniczony zestaw własności świata [tych tylko, które pozostają w związku z możliwością zaistnienia życia — przyp. M. H.], i to tylko wtedy, gdy przyjmie się dodatkowe metafizyczne założenia, które wydają się być niemniej egzotyczne niż argument z celowości. I wreszcie, brzytwą Ockhama skłania mnie do stawiania raczej na argument z celowości, ale — jak zwykle w kwestiach metafizycznych — decyzja pozostaje raczej sprawą gustu niż naukowego osądu. Warto jednak zauważyć, że jest rzeczą całkowicie spójną uznawać równocześnie zbiór wszechświatów i Boga-Projektodawcę” (s. 220).

We wszystkich próbach ostatecznego wyjaśniania zawsze pojawia się nieskończoność: nieskończenie wiele światów, nieskończony ciąg przyczyn i skutków, nieskończony absolut...? Chcąc zrozumieć nieskończoność, natrafiamy albo na paradoksy Cantora i Russella, albo na Gödłowskie ograniczenia racjonalności. „Na granicach Wszechświata jest Tajemnica” (s. 231).

A oto końcowy etap poszukiwań Daviesa, ostanie zdania książki: „W jaki sposób zostaliśmy włączeni w kosmiczny wymiar? — pozostanie tajemnicą. Ale samego włączenia nie da się zaprzeczyć. Co to znaczy? Czym jest człowiek, że uczestniczy w takim przywileju? Nie mogę uwierzyć w to, że nasze istnienie we wszechświecie jest dziełem ślepego losu, przypadkowym epizodem wielkiego kosmicznego dramatu. Nasze zaangażowanie w ten dramat jest zbyt głębokie. Biologiczny gatunek *Homo* może się nie liczyć, ale istnienie umysłu (*mind*) w jakimś organizmie na jakiejś planecie jest z pewnością faktem o fundamentalnym znaczeniu. Poprzez myślące istoty Wszechświat wytworzył samoświadomość. To nie może być banalnym

detalem, ubocznym produktem bezcelowych sił. *We are truly meant to be here*” (s. 232). Ostatniego zdania nie da się dosłownie przetłumaczyć na język polski.

Michał Heller